№. 127. w Piątek dnia 4. Czerwca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 1. Czerwca. — Gazeta powszechna pruska uważa od dawnego czasu, że augsburgska gazeta zawsze o stosunkach pruskich rozprawia z pewną stronnością nienawistną. I tak w numerze swym 143., powiada: »nigdzie nie doprowadziły te chwilowe wzburzenia klass najniższych społeczeństwa do okropniejszych wybuchów, jak w Prussach, a żadne pruskie pismo nie rzuciło ni cienia podejrzeń na sejm połączony obradujący tymczasem z całą swobodą.« Gdyby to inna gazeta powiedziała, mówi pow. pruska, uważalibyśmy za gadaninę ten frazes zbyteczny, ponieważ przyczyny rozruchów, dawno przed sejmem istniały, a przeto nie mogły z nim zostawać w żadnym stosunku. Frazes ten atoli w gazecie augsburskiéj, po to tylko został wtrąconym, ażeby dać poznać, że wstrząśnienia były najokropniejsze w Prussach. Jeżeli augsburgska gazeta chce koniecznie te miary w słowach używane zachować, nie mamy nic przeciw temu, znajdujemy atoli w nich klucz do stanowiska saméj gazety, w jakiém się znajduje do nas, bo wiele razy mówi o Prussach, zamilcza o najważniejszych wypadkach, a tymczasem śledzi drobiazgowe poruszenia ludu z całą usilnością. Zapytujemy redakcyi, dla czego tak jest pilną w zbieraniu tych drobiazgowości, i jakby się zwał u niéj stopień najwyższy (superlativus) np. o niespokojnościach galicyjskich, o których tak skromnie swego czasu wspominała, kiedy poruszenia w Prussach nazywa okropnemi.

Sprawy sejmowe.

Posiedzenie kuryi trzech stanów na dniu 25. Maja po odczytaniu protokułu zajmowało się uwagami nad żądaniem głosu w czasie obrad sejmowych, oraz nad błędami Powszechnéj Gazety Pruskiéj, jakie popełnia i popełniła zwłaszcza przy opisie ostatnich posiedzeń. Z porządku dziennego odczytano wniosek wydziału względem petycyi, przez którą podający żądał, aby zniesiono opłatę od kartwolnego pobytu wydawanych przyjezdnym po miastach. Wniosek wydziału był, że gdy dochód ten jest przeznaczony na komunalne potrzeby miast, a wydatki po miastach codziennie wzrastają, przeto go zatrzymać należy i petycya niezasługuje na uwzględnienie.

Deputowany Sperling był tego zdania, że kazać sobie płacić za pobyt w mieście, jest to wypędzać z miasta tych co nie mają pieniędzy, a obywatelowi państwa, powinno być wolno bawić w każdem miejscu całego państwa. Oświadczył się więc przeciw zdaniu wydziału.

Stedtmann, Grunau, Siebig, Manteuffel I. Heydt zgadzali się ze Sperlingem. Tymczasem hrabia Finkenstein sprostował pomyłkę, że w petycyi był tylko wniosek, o zakazanie ściągania w mieście Frankfurcie nad Odrą opłaty od kart wolnego pobytu, do któréj składania byli zmuszani sami tylko mięszkańcy Księstwa Poznańskiego.

Dwaj deputowani zgadzali się, że jeżeli we Frankfurcie potrzebna jest podczas jarmarku nad tymi mięszkańcami kontrolla policyjna, to może ona się obejść bez brania od każdego po 10 sgr. Głosowano nareszcie czyli zanieść do króla podanie o zniesienie we wszystkich miastach całéj monarchii opłaty od kart pobytu i więcéj niż $\frac{2}{3}$ członków było za petycyą.

Następnie zajmowano się wnioskiem, aby służący za swoje książki służbowe niepłacili 10 lecz tylko $2\frac{1}{2}$ sr. gr.; pozostało się atoli przy 10 sgr.

Zastanawiano się daléj nad petycyą deputowanego Heydt. Początek jéj był ten: deputowany Camphausen uczynił był wniosek, aby główny etat finansowy z roku 1847., jako też przegląd administracyi finansowéj, począwszy od roku 1840., aż do roku 1846. został przesłany pod rozbiór wydziału, jak inne przedmioty. Marszałek niechciał na to przystać, przytaczając, że to byłoby przeciw regulaminowi. W skutek tego deputowany Heydt podał petycyą z wnioskiem do króla aby etaty i przeglądy administracyi finansowéj równie jak inne przedmioty, były w wydziale przygotowywane dla zgromadzenia. Wydział większością 7 głosów przeciw 5 przystąpił do wniosku deputowanego Heydta, to jest aby petycya była podaną.

Deputowany Olfers radził, aby zgromadzenie wcale się niewdawało w te rachunki z etatu wynikające, bo przez tydzień nie ułatwiłoby tak rozwiekłéj sprawy, a czas nagli, gdyż sejm ma już tylko 2 tygodnie się odbywać. Najlepiéj przystać od razu, że wszystko jest w porządku.

Deputowany Zimmermann zgadzał się, że czas drogi, ale przytaczał słowa prawa, iż etaty i przeglądy finansowe mają być składane sejmowi »dla informacyi« pojedyńczy zaś członkowie nie mogą się sami poinformować, ale konieczną jest potrzebą, aby rzecz rozpoznał wydział i poinformował członków.

Hansemann oświadczył, że etat i przeglądy finansowe są bardzo ogólnie ułożone; z nich nie można wcale postrzedz jak się pieniądze obracały. Tam trudno wykryć ile kosztują urzędnicy, ile budowa twierdz, ile wojsko. Tu trzeba iść w szczegóły i pokazał wykazy etatowe rządu pruskiego w jednym niewielkim woluminie, a mówiąc daléj, że budżet powinien być należycie podany, pokazał 2 wielkie wolumina wydane przez rząd francuski; daléj wielki wolumen budżetu belgijskiego i wielki wolumen jak mówił absolutnego rządu duńskiego. Wszystkie te wykazy objaśniają najmniejsze szczegóły i czytają się z wielką ciekawością. Dodał, że dla poinformowania się członków złoży te różne budżety przynajmniéj na tydzień w sekretaryacie. Mówił daléj, że Belgia podniesła się niezmiernie przez budowanie drog i kanałów. Minister przytaczał, że drogi i kanały rocznie kosztują w Prussach 2 miliony talarów, a we Francyi kosztują one 55 mil. talarów. Toć sejmowi trzebaby wglądać, czyby nie można zaprowadzać oszczędności, używać korzystniéj dochodów. Sejm dopókąd nie będzie się wdawał do budżetu dopótąd nigdy nieprzyjdzie do téj siły, jakiéj mu rząd życzy. Sejmowi nadano prawo zezwalać na podatki lub ich też odmawiać. Jest to ważne prawo ale muszą z niem być połączone i inne od niego całkiem nierozdzielne. Siła kraju polega na ścisłem zjednoczeniu rządu z narodem czyli rządu ze sejmem. Ponieważ powiększenie podatku od razu wielu dotyka ludzi, przeto stanowienie względem tego powierzono sejmowi. Podobnież w ustawie z roku 1820. przyznano takie samo prawo, co do pożyczek. Aleć jakże sejm może działać skutecznie? kiedy przed nim zasłonięto przedmiot z drugiéj strony, to jest pod względem przychodu. »Czyliż przy zezwalaniu na nowe podatki, przy zezwalaniu na pożyczki nie będzie musiał mówić: skądże my mamy przychodzić do brania na siebie całéj odpowiedzialności, do obarczania się niechęcią narodu, do uskuteczniania tych niemiłych środków, kiedy zupełnie odsunięto nasz wpływ od rozporządzania dochodami państwa. Podług mego przekonania zależy bardzo na tem rządowi, ażeby usunął podobny stan rzeczy. Cel sejmu połączonego nie może nigdy być zrzeczywiszczonym, dopókąd mu wzbraniany będzie wszelki wpływ na rozporządzanie dochodami państwa. To co wniósł wydział jest drobną cząstką tego rozporządzania i spodziewać się trzeba panowie, że przystaniecie na wniosek wydziału.«

Deputowany Werdeck. »Bardzo jestem wdzięcznym szanownemu mówcy za objaśnienie dane innym członkom i mnie. Z tém wszystkiém niemogę stłumić téj uwagi, że dla należytego rozpatrzenia się w wydatkach przed r. 1845. trzeba koniecznie, mieć ich przegląd z r. 1845. Zadziwiło mię w najwyższym stopniu, iż z tak ogromnych wydatków tak mało widać skutku.«

Deputowany Hansemann. »Budżet szanownemu mówcy więcéj jeszcze punktów wyjaśni.

Deputowany Olfers mówił, iż nie nową rzecz powiedział Hansemann, że wykazu finansowego niemożna rozumieć bez innych papierów, ale przecie na rozpatrywania się w nich musiałoby zgromadzenie starać wiele drogiego czasu (niespokojność).

Deputowany Siebig oświadczył, że wykazy finansowe są tak ułożone, iż człowiek dla którego one są obce, niemoże się wcale przekonać, czyli są zgodne z prawdą. Miasta podług swéj ustawy organizacyjnéj co rok kwitują swoje magistraty z wydatków, powinno to samo nastąpić i w państwie. Ważny to wniosek, aby wykazy i przeględy finansowe były odesłane do wydziału, jak inne przedmioty, i dla tego popierać go trzeba.

Deputowany Heydt oświadczył, że przy układaniu petycyi ani przez myśl mu nie przeszło, aby wykazy i przeględy finansowe miały być niezgodne z rzeczywistością. Zamiarem jego było się tylko upominać o to, co słuszne i co wypływa z ustawy pod dniem 3. Lutego r. b. wydanéj.

Tschocke twierdził, że obstaje za petycyą nie dla tego tylko, że mu się podoba, że jest słuszną i przydatną, ale dla tego, że ona jest najściślejszym obowiązkiem sejmu.

Deputowany Brunneck był tego zdania, że skoro etat ma być przedstawiany sejmowi, a więc do urzędowéj jego informacyi, nie zaś przedstawiany pojedyńczo członkom sejmu do prywatnéj ich informacyi, w takim razie, ani powątpiewać się niegodzi, że ten etat powinien wprzód być oddany wydziałowi do zreferowania, bo sejm nieumie się w niczém rozpatrywać, względem niczego się zainformować, coby niebyło wprzody rozebrane w wydziale.

Komissarz sejmowy zabierając głos powiedział na wstępie, że się nie myśli mięszać do rozpraw, tylko uczyni niektóre objaśnienia. Zgadzał on się, że §§. 4—10 w ustawie z 3. Lutego r. b. pozwala przeglądać sejmowi za każdą razą etat finansowy, kiedy chodzi o przyzwolenie na nowe podatki, lub zaręczenie za pożyczkę. Niemoże rząd od sejmu wymagać, aby na oślep oświadczał swoje zdanie. Sejm więc ma prawo informowania się jak dochodami rozporządzano. Czyli zaś za pośrednictwem swego wydziału, czyli też bez jego pomocy, to rzecz całkiem obojętna. Rozprawy w tym przedmiocie dotychczas odbyte zdają się przechodzić za granicę przedmiotu, należą one właściwie do petycyi, która wytoczy się w zgromadzeniu, o kontrollę stanową nad dochodem i rozchodem państwa. Mówił kommissarz sejmowy, że go posądzono o jeden artykuł w gazecie powszechnéj pruskiéj, w którym wyrzeczono: że państwo pruskie według prawa niema kredytu. Naprzód w gazecie wcale nie to było powiedziane, lecz tylko: że państwo pruskie przed zwołaniem sejmu r. 1847. niemiało prawnego dozwolenia na kredyt, lubo i przeciw temu twierdzeniu dałoby się może niejedno powiedzieć, ale to do rzeczy niewchodzi.

Jeden deputowany pokazywał grube budżeta obcych państw, na porównanie z cienkim pruskim. Nic grubość, ani cienkość nie stanowią i rzecz pewna, iż rząd pruski nie myśli osłaniać i taić swych wydatków przed sejmem. Nie dołączono dowodów, ale kto ich zażądał, jak to uczynił właśnie ów mówca, nikomu nie były odmówione i nigdy nie będą. W prawdzie wyraźnie powiedziano, że główny etat finansowy ma być przełożony, azatém bez podrzędnych wykazów i temu stało się zadosyć.

Co do tego, że w obcem państwie (we Francyi) więcéj przebudowano, to też trzeba przyznać, że tam zawsze więcéj wydają jak mają przychodu. Zapytał się więc komissarz, czy i dla Pruss sejm tego życzy, a zgromadzenie natychmiast chuknęło odpowiedzią: »Nie!« Co do wglądania w rozchody, to należy do kontroli, o któréj jeszcze będzie mowa, a jeżeli sejm chce powiedzieć teraz, że wnosi, aby na to więcéj, a na to mniéj wydano, to mu tego nikt nie wzbrania. Co się tyczy wniosku wydziału nie masz o nim ani co mówić, bo to wszystko jedno, czy sejm na téj lub na owéj drodze chce się informować.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 26. Maja. — Na posiedzeniu wczorajszém izby deputow., naprzód zastanawiano się nad poprawką pana Vuitry podaną. Pan Vuitry oświadczył się przeciw równemu porto, ale żądał zmiany w dzisiejszéj taryfie. Za maximum podaje on opłatę od listu na 50 cent., przez to zniżenie może upaść w skarbie 10 mil., ale za to liczba listów się pomnoży i w części pokryje uszczerbek. Pan Dufaure zwalczał poprawkę, uważa tę zasadę za fałszywą, ponieważ koszta w większéj odległości relatywnie są mniejsze, niż w bliższéj. Ten systemat wkłada podatek na obywateli, a tu chodzi o zmniejszenie podatków. Z tego powodu zgadza się z projektem komissyi, ponieważ równe porto odpowiada bardziéj słuszności. Co do finansów, dochody się powiększą, przez pomnożenie się liczby listów. Prawda, że dalekoby lepiéj było, gdyby projekt ten wychodził od rządu, bo natenczas łatwiéjby można wprowadzić równowagę w budżet, z tego powodu oświadcza się za odroczeniem tego pytania do roku 1849., aż do tego czasu, może rząd wprowadzić zmiany w pocztowych urządzeniach, bez nadwerężenia ekonomii skarbowéj. Przy zaprowadzeniu równego porto nawet praca nadzwyczajby się ułatwiła. Pan Lacave Laplagne utrzymuje za całą trudność, że reformę tę zaprojektował członek izby. Gdyby był pozostał w ministerstwie, byłby wniósł projekt do modyfikacyi taryfy pocztowéj, na coby przystał minister spraw zewnętrznych. (Pan Guizot daje znak przyzwolenia.) Sam zaś jest za opodatkowaniem listów, ponieważ ono bardziéj ciąży na bogatych niż na ubogich. W małych przestrzeniach przesyłają średnie klassy $\frac{9}{10}$, a $\frac{1}{10}$ bogaci, w dalekich przestrzeniach stosunek jest odwrotny, a więc bogaci ciągnęli największe korzyści z równego porto. Oświadcza się przeto za stopniowaną skalą opłat od listów, przez co i skarb nic nie straci. I tę poprawkę odrzucono. Minister robót publicznych wniósł następnie dwa prawa dotyczące kolei żelaznych z Paryża do Lyonu i z Lyonu do Avignonu. Główne ich zasady są następujące: jeżeli towarzystwo kolei żelaznéj parysko-liońskiéj do 1. Maja 1848. nie wyda 10 milionów na sztuczne roboty, natenczas rząd sam zajmie się ich wykonaniem, rząd zatrzyma 24 miliony fr. na korzyść skarbu i wypłaci towarzystwu tę summę, któraby więcéj wydało. Jeżeliby roboty po 1. Maju odkładano lub zaniechano, natenczas nastąpią kary wymienione w koncessyi. Według drugiego prawa ma być wyprowadzone drugie ramie kolei żelaznéj do Grenoble, skoro na pierwszéj kolei okaże się diwidenda 7 prC. Jeżeli za lat 5 to nie nastąpi, natenczas rząd zajmie się wybudowaniem téj ubocznéj kolei żelaznéj. Budowa kolei żelaznéj liońsko-awignońskiéj przedłużyła się na rok cały. P. Lherbette następnie uczynił wniosek, ażeby odczytano listę imienną akcyonaryuszów, bo przy wyborach do komissyi nad prawami temi, znać trzeba, kto z deputowanych jest akcyonaryuszem. Minister robót publicznych oświadcza, że poda listę dyrektorów, bo nieposiada rejestru akcyonaryuszów. Pan Lafitte mówi, że tylko z przybliżenia można podać listę, bo niepodobna znać teraz właścicieli akcyi, kiedy wciąż odbywają się kupna i sprzedaże. Pan Garnier-Pages uważa za obowiązek, ażeby towarzystwa dowiodły potrzeby tego, czego się domagają i aby podały imienne listy akcyonaryuszów. Izba nareszcie spór rozstrzygnęła postanowieniem, że tymczasowo nie żąda listy akcyonaryuszów i wybiera niezwłocznie komissyą. — Według zdania Constitutionnela prawa te zmierzają do nastręczenia robót klassom pracującym i dowodzą o niedostatku bystrości rządu w przewidywaniu przyszłości. Dziennik zaś sporów sprzyja obu towarzystwom, życzy, ażeby im dopomagano i uważa, że to zbyt wielką dla nich będzie karą, skoro mają tracić 12 prC. swego kapitału, jeżeli zaniechają robót około tych kolei żelaznych.

Wczoraj odprowadzono zwłoki zmarłego deputowanego Ganneron na cmentarz Père Lachaise. Thiers i Gouin mieli mowy nad grobem.

Na posiedzeniu dzisiejszém izby deputowanych złożył wielki zachowawca pieczęci Hebert projekt do prawa względem organizacyi królewskiéj kapituły w St. Denis. Z porządku dziennego rozprawiano o projekcie pana Remilly, względem zaprowadzenia podatku od psów.

Paryż, dn. 28. Maja. — Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych, komissia zgodziła się na poprawkę pana Muteau, który żądał, ażeby zmianę pocztową odroczono aż do 1. Stycznia 1849. Minister skarbu i tę poprawkę zwalczał, poczém izba projekt ten odrzuciła 187 przeciw 161 głosom.

Książe Palmella przybył wczora z Londynu do Paryża i ma mieć podobną konferencią z Guizotem, jaką odbył wcześniéj z Palmerstonem w Londynie, poczém powróci do Lizbony. Sądzą, że on odegra ważną rolę w ugodzie z powstańcami portugalskiemi.

Patrie daje do zrozumienia, że process Cubièra kompromituje z każdym dniem coraz więcéj osób najwyżéj postawionych. Wczora szeptano sobie imiona, które dziś jeszcze zasiadają na ławie sędziów w téj sprawie, a jutro może uzupełnią liczbę oskarżonych. W każdym razie zgorszenie jest wielkie. — Toż pismo powiada, że pierwsze doszły wiadomości z Kabylii, i nie brzmią tak spokojnie, jak marzył sobie marszałek Bugeaud, Kabylowie bronią się i biją, a lubo zmuszeni zostali do cofnięcia się, jednak wiele krwi popłynęło, przeto armia odbędzie krwawy spacer i trochę dłuższy niż z razu rozumiano.

Król z królową i młodym księciem wirtembergskim udał się do Chantilly.

Pan Benjamin Dejean przedstawiony przez ministra Duchatel na jeneralnego dyrektora poczt był wczora u króla na kilku godzinném posłuchaniu.

Pewien niemiecki missionarz w Tahaa niedaleko Otahejti napisał list następujący o zajęciu fortyfikacyi przez Francuzów na Otatejti jak następuje: naprożno usiłowali Francuzi wedrzeć się do fortyfikacyi otahejtczyków. — W Grudniu przybył człowiek jeden z Rapa (wyspy południowéj archipelagu australskiego), który mieszkał na Otahejti, do gubernatora i oświadczył, że wprowadzi Francuzów do warowni Otahejtczyków, jeżeli mu co da za to. Gubernator zapytał, czego żąda w nagrodę. Odpowiedział, że 100 talarów i jeszcze kilka innych drobiazgowych rzeczy, a następnie, żebygo statkiem parowym odwieziono do własnéj ojczyzny. Gubernator przystał na te warunki.

Jednego poranku ruszyły dwa oddziały wojska pokryjomu, nie wiedząc dokąd. Pierwszy oddział szedł drogą zwyczajną, dla przypuszczenia pozornego i łatwego ataku, dla zwrócenia na siebie uwagi; drugi zaś udał się od strony wysokiéj skały na 1500 stóp, uważanéj za niezdobytą. Tu Rapa przez kilka miesięcy wykuł ścieszkę, zapomocą liny umocowanéj do sterczących skał, weszli Francuzi na szczyt skały, panującéj nad warownią, ale z któréj łatwo można było dostać się do fortyfikacyi. Tu ustawili się w szyk bojowy i ruszyli na Otahejtczyków. Napadli na tyły obleżonych, którzy przerażeni widokiem tak bliskim nieprzyjaciół, na wezwanie gubernatora bez wystrzału się poddali. Wojsko bez stracenia czasu ruszyło w dalszy pochód przez lasy i góry do drugiéj fortecy Bunauja. Znak

dany drugiemu oddziałowi ostrzegł ich, że i do téj fortecy mają przypuścić atak pozorny. I tu Francuzom powiodło się w podobny sposób. Dwie najważniejsze fortece dostały się w ich ręce bez przelania krwi. Trzecia najmocniejsza forteca Papenoo, poddała się dobrowolnie, dowiedziawszy się o wzięciu dwóch pierwszych. Gubernator nadzwyczaj się obszedł łagodnie z wziętymi do niewoli otahejtczykami, niepozwolił ich łupić i pozwolił im mieszkać, gdzie im się spodoba. Przed ich rozejściem się uraczył ich jeszcze jadłem i napojami.

Tulon, dn. 22. Maja. — Pojutrze, to jest 24. Maja wypłynie eskadra królewicza Joinville na pełne morze, powiększono ją o cztery okręty, i składa się z 6 liniowych okrętów, 2 fregat, 3 parowych fregat i 1 korwety parowéj, razem unoszących na swych pokładach 900 armat. Eskadra ta ma się udać do zatoki Juan, Civitavechia, Neapolu i Algieru, a po zwiedzeniu brzegów hiszpańskich powróci do Tulonu.

Anglia.

Londyn, d. 26. Maja. — Królowa powróciła do stolicy z swym całym dworem z Claremont.

Jeden dziennik utrzymuje, że na żądanie portugalskiego posła z dnia 22., w ministerstwie spraw zagranicznych podpisali posłowie państw poczwórnego przymierza nowy protokuł. W moc tego protokułu postanowiono, aby Francya i Anglia wystąpiły z flotami swemi, bez wylądowania z wojskiem, chyba żeby tego wymagały nadzwyczajne okoliczności. Hiszpania sama wystąpi z wojskiem swojém drogą lądową. Obawiają się przecie, ażeby przy panującéj nienawiści pomiędzy Hiszpanami a Portugalczykami nie przyszło do bardzo krwawéj wojny. Times oświadcza z tego powodu, że postępowanie junty w Oporto za nadto jest zarozumiałe i nie można jego uwzględnić. Nieudanie się układów okazuje, że Portugalia albo wpadnie w rewolucyą, któréj przewodniczyć będzie stronnictwo ludu, albo się chwycić trzeba skuteczniejszych środków, do położenia końca téj walce. Gabinety hiszpański i francuzki oświadczyły swoją gotowość do interwencyi, i przyszłoby do niéj, gdyby nie dawna zażyłość Anglii z Portugalią i rodziną tam panującą, tudzież handlowe interessa nie wkładały na Anglią obowiązku, do przewodniczenia tym układom. Trzy mocarstwa zgodziły się już na zasady działania w sprawie portugalskiéj. Po nadejściu ostatnich wiadomości w Londynie sprzymierzeńcy królowéj portugalskiéj żwawo wzięli się do tego dzieła, a postanowienie w 48 godzin po nadejściu wiadomości odesłano z instrukcyami do Portugalii, a oficerowie dowodzący stacyami tamecznemi chwycą się energicznych środków przeciw Setubalowi i Oporto. Rzeczą jest atoli niepewną, czyli w téj chwili zgromadzone wojska hiszpańskie nad granicą wkroczą do Portugalii. — Jeżeli powstańcy zerwali zawieszenie broni tymczasem i uderzyli na wojska królowéj, tém samém pogorszyli swoje położenie. Gazeta Times spodziewa się, że jeżeli junta się dowie o postanowieniu mocarstw, podda się, a pewną być może, że odtąd interessa dworu ściśléj się kojarzyć będą z konstytucyą i prawami ludu.

Times ostro gani władze celne w Boulogne, za ich niegrzeczność względem podróżnych przybywających z zagranicy, przestrzega nawet, że jeżeli daléj postępować będą w ten sposób nieprzyzwoity i obrażający podróżnych, natenczas Anglicy przestaną przybywać do Boulogne, a nadeń przełożą Dieppe, Hawr i Calais.

Z powodu zaniechania robót po wielu fabrykach w Manchester, znajduje się tam 20,000 osób, które wspierać trzeba, a na to wydaje miasto tygodniowo po 1000 funt. szt.

Baron Brunow przedstawił królowéj wielkiego księcia Konstantyna i admirała rossyjskiego Lütke.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

LITERATURA.

PRZEKŁADY POETÓW POLSKO-ŁACIŃSKICH.

Oddawna życzyliśmy sobie przemowić słówko o téj zaprojektowanéj publikacyi. Pobudzało nas do tego przywiązywanie nie małéj wagi do zamiaru, i szczera chęć żeby szczęśliwie przychodził do skutku. Rzecz niewątpliwa, że wielką ponosimy szkodę i na sławie i na pożytku z tego powodu, iż znaczna część pisarzy krajowych usługujących się niegdyś językiem łacińskim, z nazwisk zaledwie, z dzieł zaś wcale nieznajoma obecnemu pokoleniu. Jeżeli przyswajanie sobie przez tłumaczenie utworów obcych, wzbogaca literaturę języka i oświecenie narodu, to jakże nieodbitą jest rzeczą wrócić macierzystéj mowie własnych pisarzy. Bez tego literatura krajowa nie tylko szkoduje na całkowitości, ale na ciągu, i że tak powiem logice. Widzieliśmy jakie skutki miało to kilkakrotne wznawianie u nas literatury, jakby de nova radice; dziś nawet bez powiązania z sobą wszystkich poprzednich ogniw, kulejemy czasami. Po wytłumaczeniu więc historyków i zródeł dziejowych, najgwałtowniejszą jest rzeczą wytłumaczenie celniejszych pism poetyckich. Wielka się wdzięczność należy panu Władysławowi Syrokomli za pomysł, a jeżeli go przyprowadzi do skutku, niepożytą sobie zjedna zasługę. Bardzo się cieszymy, że zamiast długich przygotowań przystąpił od razu do tłumaczenia i do ogłoszenia tłumaczeń. Obmyślanie bardzo systematycznego planu, porządkowanie chronologiczne itd. zabrałoby może tyle czasu, żeby samo przedsięwzięcie spełzło na niczem. Łatwiéj przyjdzie systematyzować to co będzie zrobionem, niż to co się jeszcze ma zrobić. Co to będzie za praca? jakie jéj wymiary? itd. zobaczemy na samem dziele; wtedy i poszukować oddzielne częśći będzie nie trudno, i ocenić całą tę gałęz literatury właściwiéj. Tymczasem chodzi nam przedewszystkiem o wybor, o tryb ogłoszenia każdego pojedyńczego utworu, i o tym własnie chcemy tu słówko powiedzieć. Zbieracze nasi, miłosnicy i ogłosiciele zabytków, rzadko kiedy czego innego dowiedli jak największego niesmaku, wielkiéj nietroskliwości, a czasami nawet niesumienności w swych ogłoszeniach. Częstowali publiczność tem co się skądeś zarwało, rachując że przez miłość starożytności, publiczność ich zbiorki rozkupi. — Nie zawadziło to ich wyrachowaniu, ku chlubie ogółu, ale czy to nadużywanie dobréj wiary niesprawiło nieznacznéj może dotąd, ale rzeczywistéj szkody? Oby nasza podejrzliwość była niesłuszną. Wsuwanie bowiem publiczności pod pięknym pozorem i pod ułudnemi tytułami rzeczy błahych, pospolitych, do niczego nieużytecznych, musi w końcu skompromitować tę właśnie gałęź, z któréj umiejętni i sumienni pracownicy mogliby zrobić skarbnicę i żarzewie samoistnéj literatury. Przedsięwzięcie wydania przekładów poetów polsko-łacińskich różni się zupełnie już jako przedsięwzięcie od tamtych, bo tutaj trzeba zaraz zacząć od pracy, od tłumaczenia; trzeba dać dowód talentu tłumacząc przynajmniéj znośnie najdoskonalsze dzieła celniejszych poetów, tam zaś cały zawód był nierównie łatwiejszy.

Niech nas więc Bóg broni żebyśmy upatrywali jakieśkolwiek podobieństwo nowéj publikacyi do tych które nas kilka razy oszukały; nic one z niemi wspólnego mieć nie powinny, ale mając na celu wrócić pamięci zapomnianych dawnych poetów, mogą téj myśli szczęśliwéj lub mniéj szczęśliwie dokonać, mogą jak najniewinniéj pomimo pracy i usiłowań, rozminąć się z celem, o tem chcemy ich ostrzedz. Rzecz niewątpliwa, że w ogólności pokolenie obce nie zna literatury polsko-łacińskiéj, ale równie łatwo je zawieść. — Smakowny z niéj wybor, pewne umiarkowanie w sądach o niéj i obietnicach, naprowadzenie na istotnie ważne i godne zajęcia strony téj literatury, szczególnie ułatwienie pojęcia i zasmakowania przynoszących utworów, a to są warunki powodzenia, oto obowiązki wydawcy, z których tylko z wielką uwagą i trafnością wywiązać się potrafi. Czy istotnie u poetów polsko-łacińskich znaidziemy to czego dziś żądamy od poetów? to co nam w myśli budzi wyraz poezya? Nie zaręczajmy! Te same i głębsze czasy wydały wielkich poetów Europy, ale nie powstawali ich rówiennicy między nami; nie mieliśmy ani wielkich pisarzy uczuciowych ani poetów z imaginacyą ognistą i barwną; niemieliśmy twórców tego świata pełnego wdzięku i życia, który nazywamy światem poezyi, a który zawsze jest młody i świeży, zawsze i każdemu podoba się, w każdym razie uniesie. Nasi poeci byli pisarze szacowni, ale nie tego polotu co wyżéj wymienieni, że tacy poeci się nie jawili, że takie pojęcia i potrzeba poezyi wyrodzić się nie mogły u nas, są tego oczywiste historyczne przyczyny. Poeci polscy, byli lub wiekopomni twórcy języka (np. Jan Kochanowski; ten nadto jeden z pomiędzy wszystkich, który choć dla ogólnych przyczyn nie rozwinął tworczości przedmiotowéj, ale usługiwał w każdym razie tym słowem żywem, które jest znamieniem wielkich wrodzonych poetów); albo probowali sił swoich w mniejszych gatunkach poezyi *), tworzyli obrazki w pół naśladowane, w pół zidealizowane swojskie (sielankarze), albo, i to największa ich liczba, byli wymówni rymowi deklamatorowie z różnych tematów. — — Poeci polsko-łacińscy wszyscy prawie należą do téj ostatniéj kategoryi; za co ich wszakże jeszcze nie szacujmy nisko? Niektórych z tych poetów widnokrąg był nawet szerszy jak ściśle domowy. Sarbiewski, np. był tak wysoko szacowany od spólczesnych, od monarchów obdarzany, od papieżów wieńczony, że był to świetny organ najważniejszych interessów i uczuć Europy. Powrócić więc w naszéj literaturze te poważne i dostojne głosy, choć w obcych dzwiękach, myśl bardzo trafna. Nie można też wątpieć o powszechnem tego uznaniu, byle rzecz od razu we właściwem ukazano świetle. Materyalną będzie do tego niejako pomocą dodanie do każdego niemal kawałka, ile można najbardziéj szczegółowego wstępu, ile możności najliczniejszych wyjaśnień. Szczegóły biograficzne o poecie i osobach wspomnianych przez niego, historya wypadku który jest treścią utworu, okoliczności napisania wiersza, okoliczności wydania w druku i ilość edycyi świadczące o wziętości pisma, dedykacya przyjaciołóm mecenasów, familiantów bohatera i t. d. wszystko to prawie nieodbicie tutaj potrzebne, albowiem należy jak najmocniéj usiłować przenieść czytelnika nowotnego (w powszechności mało świadomego przeszłości) w koło wyobrażeń i wypadków, które mu odsłonią dopiero wartość utworu, zwiększą interess téj historycznéj poezyi, czasami nawet ten interess stworzą. Tak jest, nawet stworzyć mogą interess, albowiem urywek nie mający bezwzględnych literackich zalet, okaże zajęty odbiciem nawet słabem ducha swego czasu i pośrednim interessem okoliczności, które mu służą za treść i osnowę. Z tego powodu skorom się dowiedził o zamiarze tłumaczenia i wydawania poetów polsko-łacińskich, stanęło mi odrazu w myśli, jak tu wiele od metody ogłoszenia zależy! Staranność wydawcy stanowić będzie czy to ma być publikacya li erydycyjna, czy też popularnéj wziętości i użytku. Oto by się starać należało. Przeciwko temu nie staną naprzeszkodzie żadne materyalne trudności: literatura bowiem,

historya, bibliografia tych czasów dostatecznie dziś obrobiona; chodzi oto żeby z tego troskliwie i trafnie korzystać, żeby żadnego prawie kawałka niewypuszczać bez poprzedniego wyjaśnienia, żeby (jak już kilka razy rzekłem)usposobić naprzód czytelnika, podzielić myśli i zaprzątnienia w których pisał poeta. Z wykonania tego co tu mówimy, publikacya pana Syrokomli nie byłaby tylko prostem zbogaceniem piśmiennictwa przez tłumaczenia, byłaby ona razem najpopularniejszym kursem dawnéj literatury. Nie rozszerzamy się dłużéj w téj materyi; jeżeli bowiem myśl nasza jest sprawiedliwą, sam ją dokładniéj jeszcze wyrozumie wydawca. My pragnęliśmy tylko zwrócić jego uwagę na to, że powziąwszy zamiar niezmiernie trafny i ważny, powinienby z niego wyczerpnąć wszystkie korzyści, które w nim są zawarte; radzibyśmy dla tego, żeby zaniechał myśli dodawać do zeszytów tłumaczeń, jakiegoś drugiego zbiorku lekkiéj treści artykulików. Jedno z drugim wyglądać będzie pstrokato; przy tem mamy już dosyć tych rozmaitych łóżnych zbieranin, które tylko mitręgi wydawcy przysporzą. Niech raczéj cały swój czas poświęci wykonaniu pierwszéj i poważniejszéj myśli, niech sobie ziednywa współpracowników do tłumaczeń, ale redakcyą niech sam kieruje w sposób jakeśmy wyłożyli. Będzie i tak miał dosyć pracy, ale ta mu się wynagrodzi. Publikacya jego śród wszystkich innych, będzie miała charakter wyraźny i taki który jéj ziedna niewątpliwie wziętość i powszechne uznanie zasługi.

Dodamy że próba w Athenaeum ogłoszona najpiękniejsze zrobiła nam nadzieje. Tłumaczenie jest bardzo gładkie i ozdobne; sam wiersz Symonowicza wielkiéj ceny. Ten sam wyjątek już powinien nam dać wyobrażenie czém publikacya nowa być może! Uprzedził także nasze żądanie szanowny wydawca, dając gdzie niegdzie objaśnienia; ponawiamy prośbę ażeby te były jeszcze obszerniejsze; ażeby pisał wstępy, gdzieby i historyczną treść i nawet krytyczną wartość utworu wykładał.

Wiadomości handlowe.

Z Sanoka, dn. 21. Maja. — Przy ciągłych pogodach i cieple, zasiew wiośniany już w górach obwodu Sanockiego ukończono, a nawet i ziemniaki posadzono. Przy teraźniejszych od dwóch tygodni przepadujących deszczach, wszystkie wiośniane zasiewy pięknie się pokazują: przeciwnie zaś ozime zasiewy od przymrozków wiosennych miejscami znacznie ucierpiały, osobliwie też żyto; pszenica zaś teraz zaczyna się poprawiać, a koniczyna obiecuje dobrze. Siana na łąkach pogórnich bardzo mało spodziewać się można: na ugorach i pastwiskach bydło dotąd nie ma się czém paść; krowy bardzo mało dają mleka, przeto i bardzo trudno o masło. Krowy, osobliwie mleczne, bardzo dobry mają pokup; na każdym targu po miasteczkach jest z Węgier wiele kupców, i za małą dość lichą krówkę płacą łatwo po 20 zr. m. k. Na zboże po targach jest zawsze dość kupców: krajowi spekulanci kupują je i ku Jasielskiemu obwodowi prowadzą; jednakże i nasi chłopi nie mając ziemniaków muszą kupować zboże, aby się od głodu zasłonić. Korzec pszenicy tak ozimėj jak jaréj płacą u nas po 9 zr. 12 kr. do 9 zr. 36 kr., żyta 8 zr. 5 kr., jęczmienia 7 zr. 36 kr., owsa 4 zr. 12 kr. m. k. Ziemniaków więcéj się teraz na targach pokazuje niż się spodziewać było można; to też korzec ich dostanie teraz po 1 zr. 40 kr., gdy jeszcze przed parą tygodniami nie dostał go od 2 zr. 24 kr. m. k. — Z gór chodzi po dworach mnóstwo żebraków, otrzymuje zapomogę w pieniądzach, chlebie i zbożu.

Z Nowego Sącza, 22. Maja. — Pożądane od dawna deszcze dopiero temi dniami gorskie nasze okolice odżywiły; to też zaraz i zasiewy obiecującą postać przybierać zaczynają. Zboże ciągle w wysokiéj cenie: korzec pszenicy stoi na 12 zr., żyta 11 zr. 12 kr., jęczmienia 10 zr. 24 kr., owsa 4 zr. 48 kr. m. k. — Pożary miewamy częste, a gorączki sprzątają niemało ofiar.

Targ na wełnę.

Wrocław, 1. Czerwca. — W roku przeszłym spadły nagle ceny wełny, w tym zaś roku z cen niskich znacznie się podniosły, chociaż wiele okoliczności temu nie sprzyjało. Zapasów było mało, współzawodnictwo okazało się ogromne, a z tąd ceny poszły w górę. Szczególniéj pośledniejsza wełna dobrze płaciła, a w porównaniu do cen zeszłorocznych o 8 do 12 tal. wyżéj, gdy tymczasem za elektoralną płacono o 5—6 tal. a za przednią i średnią o 6—8 tal. wyżéj niż w przeszłym roku. Zbiór wełny był w tym roku mniejszy o 6—8 procent; kupcy byli zadowoleni z wyprania wełny. Dawnéj wełny było około 3,000 cent., na targ przywieziono 45,000 cent. W roku przeszłym było jéj na naszym targu 50,500 cent. a więc teraz mniéj o 2,500 cent. Płacono za szląską super elektoralną wełnę od 110—129 tal., za elektoralną 102—108 tal., za piękną 85—100 tal., za średnią 83—88 tal., za pośledniejszą 77— 80 tal., za ordynaryjną 66—72 tal. — Za szląską dwustrzyżną piękną po 67—78 tal,, średnią 64—70 tal., poślednią 58—60 tal. — Za polską jednostrzyżną piękną 68—75 tal., średnią 64—66 tal., pośledniejszą 56—60 tal.

Wiadomości literackie.

Poznań. — Dziennika domowego wyszedł Nr. 10 i zawiera: 1) o literaturze i wielkich wypadkach poruszających ludzkość. 2) Pieniactwo powieść przez B. Bor..... 3) Ile wiem i pomnę z życia nieszczęśliwéj matki, przez Alf.... Bi.............. 4) Rozmaitości i Mody.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 2. Czerwca 1847. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	4	13	4	4	22	6
Zyta dt.	3	25	7	4	1	3
Jęczmienia dt.	2	24	5	3	3	4
Owsa dt.	1	23	4	1	28	11
Tatarki dt	2	21	1	3	—	—
Grochu dt.	4	22	3	5	—	—
Ziemniaków dt.	1	3	4	1	10	—
Siana cetnar	—	22	6	—	27	6
Słomy kopa	8	—	—	8	15	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—